

Burka to nie islam

Burka jest rodzajem zasłony z więzienną kratką na oczy, używaną niegdyś przez plemiona pasztuńskie w Afganistanie. Istniała tam już przed narodzinami islamu, ale współcześnie talibowie narzucili ją kobietom utrzymując, że jest zgodna z boskim przykazaniem.

Na Zachód burka w tym znaczeniu jeszcze nie dotarła. Za to we francuskich mediach myli się ją często z inną muzułmańską zasłoną: nikabem, który rzeczywiście we Francji i innych krajach europejskich występuje najczęściej. Jest on ową słynną czarną zasłoną ze szczeliną na oczy, która przywędrowała do Europy z Arabii Saudyjskiej, właśnie za sprawą salafitów.

Mniejsza jednak o mylenie burek z nikabami. Gorsze jest traktowanie ich na równi z muzułmańską chustą (tzw. hidżabem), przykrywającą tylko włosy i szyję. Stanowi ona przecież, w odróżnieniu od zasłon zakrywających twarz kobiety, część długiej historii islamu i wynika z wewnętrznej debaty teologicznej. Trzeba też podkreślić, że każda wyznawczyni islamu może interpretować sens tego nakrycia głowy w rozmaity sposób. Nawet niektóre muzułmańskie feministki noszą te chusty!

Z jakiego powodu?



Kobiety w
pseudoislamski

ch burkach

Chcą pokazać w ten sposób, że czerpią swoją siłę z relacji z Bogiem, aby właśnie nie być uległymi wobec swego ojca, męża czy brata. „Jestem posłuszna Bogu – dlatego mogę być na przykład inżynierem albo żyć sama. A ty, jako mężczyzna, nie masz nade mną żadnej władzy” – mówią feministki w chustach.

Natomiast burka i nikab nie mogą być interpretowane na wiele sposobów – są przecież nieprzekraczalną barierą między tą kobietą, która ją nosi, a resztą świata! Można nawet powiedzieć, że burka odbiera kobiecie jej tożsamość.

Jako badaczka rozmawiała pani wiele razy z muzułmankami, które zakrywają twarz. Dlaczego to robią?

Trzeba najpierw przypomnieć, że choć islam istnieje od 14 stuleci, nikaby pojawiły się dopiero w latach 30. ubiegłego wieku! Propagują je salafici pochodzący z Arabii Saudyjskiej. Głoszą oni, że rozumieją islam lepiej od innych muzułmanów. W rzeczywistości zachowują się jak sekta: traktują islam jak narzędzie, które ma odizolować młodych od świata i nauczyć ich, jak wykluczać innych.

We Francji przywódcy salafitów posuwają się nawet do tego, że żądają od swoich adeptów, żeby zniszczyli swoje zdjęcia z dzieciństwa z rodzinami. Chodzi o to, aby młodzi zapomnieli o swojej przeszłości. Mają po prostu stracić swoją tożsamość. Dlatego właśnie nazywam salafitów sektą. Kuszą oni swoich adeptów, przekonując ich, że zostali wybrani, ponieważ górują nad resztą świata i znają Prawdę. Ta indoktrynacja prowokuje odejście ze szkoły, z pracy, zerwanie z rodziną i otoczeniem. Młodzi ludzie, zarówno dziewczęta jak i chłopcy, sami wstępują do tej sekty w przekonaniu, że zbliżają się w ten sposób do Boga.

Czyżby większość muzułmanek zakrywała twarz dobrowolnie?

Zdecydowanie tak. Za decyzjami muzułmanek zwykle nie stoi

żaden zły mężczyzna, który zmusza je do zakładania na twarze czarnych zasłon. Gdyby ktoś zniewalał te kobiety, problem byłby nawet łatwiejszy do rozwiązania. Tymczasem one zasłaniają twarz same. Są przekonane, że dzięki temu dostępują wywyższenia, zbliżają się do Boga. Gotowe są nawet walczyć o prawo do noszenia zasłon. I w tym cały kłopot.

Więcej na: polityka.pl